

JASKÓŁKA ŚLĄSKA



Rybnik, Katowice, Chorzów, Mikołów, Siemianowice Śl., Mysłowice,
Jastrzębie Zdr., Wodzisław, Pszczyna **CZERWIEC 1994**



Drugi list z Leszczyn

W ślad za moim pierwszym listem kontynuuję informację o naszych działaniach w wyborach samorządowych. W gminie Czerwionka - Leszczyny bierze udział w wyborach siedem ugrupowań i jeden kandydat niezależny. We wszystkich pięciu okręgach wyborczych startują: Ruch Autonomii Śląska, Obywatelski Ruch Samorządowy i Niezależne Forum Samorządowe, w trzech okręgach Konfederacja Polski Niepodległej, w dwóch Forum Współpracy Rodziców i Wychowawców oraz w jednym Polski Związek Wędkarski, Gminny Ruch Ekorozwoju i kandydat niezależny. Z satysfakcją informuję, że tylko nasz Ruch wystawił wszystkich (32) kandydatów we wszystkich (5) okręgach! Nie udało się to nawet skłóconym samorządowcom mających na swoich listach burmistrzów, radnych, sołtysów, przewodniczących samorządów i rad sołeckich.

Ogółem w gminie o 32 mandaty ubiega się 121 kandydatów, o jeden mandat walczy więc prawie czterech. Nasi kandydaci reprezentują pełną gamę zawodów i środowisk oraz w więk-

Głosując na
RUCH
AUTONOMII ŚLĄSKA

JESTEŚ ZA: - racjonalnym gospodarowaniem środkami publicznymi
- tworzeniem miejsc pracy dla bezrobotnych
- wstrzymaniem degradacji środowiska

szości nie są związani z aktualnymi władzami gminy. Pierwszy etap kampanii, rejestrację kandydatów, oceniamy jako znaczny sukces zważywszy, że istniejemy dopiero trzy miesiące. Oby równie dobrze poszło nam 19 czerwca w wyborach!

Pokróćce przedstawię kandydatów na radnych do Rady Miejskiej w Czerwionce-Leszczynach zgłoszonych na listach Ruchu Autonomii Śląska.

W okręgu wyborczym nr 1, obejmującym Leszczyny, a liczącym 9 mandatów, umieszczeni zostali na liście nr 4:

Aniela Ciolek-Kurpanik	- nauczycielka muzyki, dyrygent chóru „Angelus” przy parafii św. Andrzeja Boboli,
Krzysztof Klucznik	- naczelnik wydziału w Urzędzie Miejskim
	przez Zarządu Miejsko-Gminnego Związku OSP
	oraz Wiceprzewodniczący Koła Leszczyn Ruchu Autonomii Śl.
Marek Kornas	- emerytowany technik działacz samorządowy,
	wiceprzewodniczący dotychczasowej Rady Miejskiej,
Adam Odolecki	- mgr inżynier, nadztygar w KWK „Szczylgłowice”
Krzysztof Palarz	- technik elektryk,
	kierownik posterunku energetycznego w Czerwionce,
Maria Palczyńska	- handlowiec, kierownik pawilonu „Supermarket”
Jan Piecha	- górnik, sekretarz rady Pracowniczej PRG Gliwice,
	sekretarz Koła Leszczyn Ruchu Autonomii Śląska,
Marian Słowik	- sztygar zmianowy w KWK „Dębińsko”
Jerzy Szymura	- prywatny przedsiębiorca,
	dyrektor klubu sportowego „Hubertus - Piast”

(dok. na str.2)

Drugi list z Leszczyn (dok. ze str. 1)

W okręgu wyborczym nr 2, obejmującym Czerwionkę, a liczącym 7 mandatów, na liście nr 2 umieszczeni zostali:

Wojciech Iskra	- działacz i pracownik kultury, koordynator klubów sportowych w gminie,
Norbert Jaromin	- inżynier inżynier pracujący w KWK „Dębińsko”
Danuta Korus	- nauczycielka w przedszkolu na osiedlu „Karlik”
Roman Szulc	- technik górnik,
	emerytowany sztygar KWK „Dębińsko”
Jan Śmietana	- mgr ekonomii, dyrektor Zasadniczych Szkół Zawodowej i Górniczej oraz Podstawowego Studium Zawodowego,
Eugeniusz Tohak	- technik górnik, emerytowany sztygar oddziałowy PRG Gliwice,
Eugeniusz Zimończyk	- inż. rolnik, zarządca byłego Kombinatu PGR.

W okręgu wyborczym nr 3, obejmującym Czuchów oraz Dębińską Wielką i Stare, liczącym 6 mandatów, na liście nr 1 kandydują:

Ewa Klucznik	- prawnik, pedagog, dyrektor szkoły podstawowej w Dębińsku Wielkim,
Damian Gańczorz	- mgr inżynier z Dębińska Starego, dyrektor szkoły podstawowej w Palowicach,
Jerzy Krzyżowski	- Nadztygar w KWK Dębińsko,
	przez OSP w Dębińsku Wielkim
Zygmunt Poloczek	- technik ogrodnik, właściciel gospodarstwa ogrodniczego w Czuchowie,
Mariusz Szapka	- młody górnik-elektryk z Dębińska Starego, pracujący w KWK „Budryk”
Eryk Szupik	- emerytowany górnik z Czuchowa, działacz Związku Pszczelarzy.

W okręgu wyborczym nr 4, obejmującym Belk-Palowice-Szczekawkę, a liczącym 5 mandatów, na liście nr 3 kandydują:

Stanisław Dulewicz	- kierowca, prezes OSP Palowice,
Sylwester Hajduk	- emeryt, działacz Związku Pszczelarzy i OSP Szczekawice,
Robert Kowol	- mgr ekonomii, nauczyciel, Prezes LZS i członek Zarządu OSP w Belku
Wacław Marek	- technik mechanik z Belku, mistrz remontów w Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej,
Wincenty Niedobecki	- emerytowany oficer policji, prywatny przedsiębiorca z Belku.

W okręgu wyborczym nr 5, obejmującym Książenice-Przegędz-Stanowice, a liczącym 5 mandatów, na liście nr 2 umieszczeni zostali:

Bożena Hanak	- nauczycielka z Książenice,
Antoni Korus	- inżynier budowlany ze Stanowic,
	Naczelnik Wydziału Inwestycji w Urzędzie Miejskim,
Henryk Kubasa	- prywatny przedsiębiorca z Książenice,
Krzysztof Kulesa	- mgr inżynier rolnik ze Stanowic,
	Naczelnik Wydz. Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Miejskim,
Edward Ostroch	- pożarnik z Przegędzy, Komendant Gminny Straży Pożarnych

W wyborach 19 czerwca liczymy na powszechny udział sympatyków i członków Ruchu Autonomii Śląska, strażaków i pszczelarzy wraz z rodzinami oraz wszystkich mieszkańców gminy i miasta Czerwionka-Leszczyn, którym zależy na dobru swoich sołectw i dzielnicy.

Krzysztof Klucznik
Wiceprzewodniczący Koła Leszczyn
Leszczyn, 4 czerwca 1994 roku

PRZEDSTAWIAMY KANDYDATÓW RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA, KTÓRYCH LISTY DOTARŁY DO REDAKCJI

Katowice

AUTONOMIA [gr] - samodzielność, niezależność, samostanowienie, najszerze uprawnienia samorządowe jakiegokolwiek terytorium w ramach państwa.

Ruch Autonomii Śląska
Katowice

PROGRAM

społeczno-gospodarczy Ruchu Autonomii Śląska dla miasta Katowice

I. Walka z recesją gospodarczą i bezrobociem następować powinna poprzez komunalizowanie nieczynnych i upadających zakładów przemysłowych, obiektów handlowych, budynków i gruntów „niechcianych” na szczeblu Gminy i przez Gminę jako gospodarza majątku Skarbu Państwa.

Investycjami umożliwiającymi realizację programu są:

- Wykorzystanie Funduszy międzynarodowych na pobudzenie inicjatyw lokalnych na rzecz zmniejszenia bezrobocia,
- Tworzenie ze skomunalizowanego majątku Gminy:
 - spółdzielni z wkładem kapitałowym członków,
 - spółek pracowniczych zawierających z Gminą kontrakty menadżerskie,
 - prowadzenie sprzedaży ratualnej i leasingu majątku i towarów
- Uruchomienie taniej produkcji dla potrzeb mieszkańców miasta i samego miasta w zatrzymanych zakładach produkcyjnych (F-ka Porcelany „Bogucice” itp.).
- Intensywny rozwój rzemiosła, budownictwa i małej przedsiębiorczości przez:
 - sprzedaż pełnoletnim mieszkańcom miasta gruntów i nieruchomości w cenie obniżonej o 50%,
 - obniżenie o 50% podatku gruntowego i od nieruchomości mieszkańcom miasta prowadzącym działalność gospodarczą i inwestującym w mieście.
- Zwiększenie wpływu Zarządu Gmin na strukturę zatrudnienia w państwowych zakładach pracy leżących na terenie danej gminy.
- Stworzenie systemu umożliwiającego zatrudnianie i gromadzenie oszczędności z działalności gospodarczej, realizowanej na terenie regionu, na potrzeby mieszkańców tego regionu jako załącznika Skarbu Śląskiego
- Rozwiązanie problemów komunikacji publicznej w tym:
 - do realizacji na okresy kadencji:
 - uporządkowanie spraw parkingów i komunikacji miejskiej
 - docelowo:
 - budowa obwodnicy (drogi szybkiego ruchu) łączącej w całości wszystkie dzielnice miasta celem rozładowania zakorkowanych dróg śródmieścia.
 - We współpracy z gminami przez które ma przebiegać Kolej Regionalna (KRR) doprowadzić do sfinalizowania inwestycji.

II. Pobudzenie aktywności mieszkańców w Zarządzaniu miastem poprzez: utworzenie Rad Dzielnicowych z prawem podejmowania uchwał i rezolucji zatwierdzanych przez Radę Miasta na sesjach otwartych dla wszystkich mieszkańców.

III. Ochrona środowiska w Katowicach

- Utworzenie Fundacji na rzecz oczyszczenia rzeki Rawy z pomocą narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, niskoprocentowych kredytów z Banku Ochrony Środowiska i przedsiębiorstw korzystających z wód.
- Wprowadzenie cyklicznego, bezpłatnego wywozu z osiedli i dzielnic miasta niepotrzebnego sprzętu gospodarstwa domowego i umebliowania.
- Wprowadzenie zakazu wywozu węgla z kopalni transportem samochodowym po drogach miejskich. (c. d. na str. 3)

PRZEDSTAWIAMY KANDYDATÓW... (c. d. ze str. 2)

- 4) Utworzenie przy Wydziale Ekologii Urzędu Miejskiego Centrum Ochrony Środowiska rejestrującego i wspierającego proekologiczne inicjatywy ludności.
- 5) Rozwiązanie problemu ogrzewania budynków mieszkalnych nie podłączonych do sieci ciepłowniczej poprzez - ogrzewanie gazem lub energią elektryczną, częściowo sponsorowanego przez Gminę ze środków na ochronę środowiska.
- 6) Informowanie właścicieli ogródków działkowych oraz przydomowych, jakie rodzaje owoców i warzyw można uprawiać w miejscu z uwagi na zagrożenie skażeniem substancjami toksycznymi.

IV. Ochrona zdrowia

- 1) Doposażenie szpitali i miejskich przychodni specjalistycznych w niezbędny sprzęt diagnostyczny i leczniczy,
- 2) Przerogowanie systemu opieki zdrowotnej nad ludźmi starymi (po 65 roku życia),
- 3) Objęcie szeroko pojętą profilaktyką zdrowotną dzieci i młodzieży m. in. poprzez obowiązkowe badania okresowe, dofinansowanie zielonych szkół itp.

V. Kultura, Edukacja, Rekreacja, Sport

- 1) Uaktywnienie działalności przejętych przez Gminę od zakładów pracy Domów Kultury. Uruchomienie w nich np. lektoratów gwar śląskiej, prelekcji na temat tradycji i kultury śląskiej itp.,
- 2) Umożliwienie dzieciom i młodzieży bezpłatnego korzystania z istniejących obiektów kulturalnych i sportowych, aktualnie nie wykorzystanych i niszczących.
- 3) Udostępnienie mieszkańcom miasta zamkniętych obiektów sportowych (hale i baseny kryte),
- 4) Utworzenie w mieście, jako stolicy województwa „Domu Śląskiego” na wzór „Domu Polonii” w Krakowie celem skonsolidowania Ślązaków rozproszonych po świecie, chcących nawiązać i utrzymać kontakty z Ziemią Ojczystą.

VII. Bezpieczeństwo publiczne i porządek

- 1) Patrołowanie przez policję i straż miejską nie tylko głównych szlaków ale i miejsc bardziej odległych w tym parków miejskich i parków leśnych,
- 2) Kontrola stanu oświetlenia ulic, skwerów i parków miejskich,
- 3) Baczniejsze zwrócenie uwagi na ład i porządek na klatkach schodowych, podwórkach i terenu wokół budynków. Konsekwentne egzekwowanie odpowiedzialności od osób zobowiązanych do utrzymywania porządku.
- 4) Rozwinięcie pracy z dziećmi i młodzieżą w kierunkach jak w pkt. V powinno zdecydowanie wpłynąć na zmniejszenie się zainteresowania narkotykami i alkoholem.

VII. Organizacja i realizacja programu.

- 1) Utworzenie w Radzie Miasta odpowiednich Komisji odpowiedzialnych za tematycznie rozwiązywanie programu.
- 2) Wprowadzenie w życie zasady służebności Rady, Zarządu i Urzędu Miasta dla dobra wszystkich bez wyjątku mieszkańców miasta Katowice.
- 3) Strukturalne połączenie wydziałów: Gospodarki, Geodezji i Architektury w celu przyspieszenia procedur urzędniczych i decyzyjnych.
- 4) Pod patronatem Wydziału Kultury i Edukacji w oparciu o katowickie szkoły ponadpodstawowe i placówki nauczające powołać do życia Uniwersytet Powszechny zabezpieczający kadry do realizacji programu. Uniwersytet finansowy ze środków na zwalczanie bezrobocia oraz funduszy pomocniczych.

Radni wybrani ze środowiska Ruchu Autonomii Śląska zobowiązani zostaną do nacisków wobec posłów i senatorów celem realizacji Programu społeczno-gospodarczego dla Śląska, czyli osiągnięcia zapisu w Konstytucji o Autonomicznym Regionie Śląskim z: - Sejmem Śląskim, - Skarbem Śląskim, - wybieralnym wojewodą,

jako integralną częścią Polski.

Katowice, maj 1994 r.

KANDYDACI RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA DO SAMORZĄDU MIASTA KATOWICE

Okręg Wyborczy Nr 2 - Załęże, Os. W. Witosa, Załęska Halda	
1) Ginter Procek	- technik mechanik lat 53
2) Artur Belczyński	- handlowiec lat 36
3) Erwin Jerzy Kabus	- technik budowlany lat 68
4) Andrzej Szymura	- inżynier metalurg lat 45

Okręg Wyborczy Nr 3 - Śródmieście zachód	
1) Anna Morawiec	- prawnik lat 53
2) Erwin Sowa	- technik mechanik lat 50
3) Norbert Burek	- ekonomista lat 61
4) Teresa Bromilska-Lipowczan	- lekarz lat 52

Okręg Wyborczy Nr 4 - Koszutka, Welnowiec, Józefowiec	
1) Dionizy Czarnasiewicz	- lekarz lat 46
2) Antoni Bittner	- ekonomista lat 61
3) Roman Sebesta	- rzemieślnik lat 37
4) Jacek Olkis	- technik mechanik lat 32

Okręg Wyborczy Nr 5 - Bogucice, Zawodzie	
1) Paweł Staniczek	- technik hutnik lat 58
2) Andrzej Mojza	- technik mechanik lat 46
3) Andrzej Sojka	- technik transportu lat 45

Okręg Wyborczy Nr 7 - Dąbrowka Mała, Szopienice, Giszowiec	
1) Andrzej Grzegorzczak	- technik mechanik lat 48
2) Andrzej Bożek	- mechanik lat 46
3) Teresa Jabłońska Sebesta	- nauczyciel lat 37
4) Józef Szaby	- technik mechanik lat 35
5) Barbara Hutt	- ekonomista lat 35

Okręg Wyborczy Nr 8 - Piotrowice, Murcki, Zarzeczce, Podlesie	
1) Małgorzata Hudy	- pr. umysłowy lat 51
2) Alfred Sek	- hutnik lat 59

Okręg Wyborczy Nr 9 - Ligota, Panewniki, Kokociniec	
1) Henryk Piwowarczyk	- inżynier metalurg lat 45
2) Halina Magda Kocot	- technik budowlany lat 51
3) Władysław Manek	- technik poligrafii lat 38
4) Ernest Kubica	- rzemieślnik lat 52
5) Ryszard Zieleziński	- technik mechanik lat 39
6) Joachim Noworzyn	- technik górnik lat 59
7) Dorota Gatkowska Ziarnik	- inżynier drogowy lat 35

RUCH AUTONOMII ŚLĄSKA KOŁO KATOWICE
ul. Sokolska 10a, tel. 59-78-17

Chorzów

Lista kandydatów na radnych Miasta Chorzowa

Okręg Wyborczy Nr 1:	
1. Marzetz	Antoni
2. Bugujska	Elwira
3. Lipka	Mieczysław
4. Sobczyk	Bogna
5. Marzec	Józef
6. Kupny	Antoni

Okręg Wyborczy Nr 2:	
1. Ślázok	Henryk
2. Bogacki	Jerzy
3. Krause	Piotr

(c. d. na str. 4)

PRZEDSTAWIAMY KANDYDATÓW... (c. d. ze str. 3)

Okręg Wyborczy Nr 3:	
1. Zawal	Mariusz
2. Jurzykowski	Jerzy

Okręg Wyborczy Nr 4:	
1. Kapek	Eugeniusz
2. Lempa	Adam
3. Filuś	Roman

Okręg Wyborczy Nr 5:	
1. Kwap	Andrzej
2. Skotnica	Adam
3. Maciejewska	Grażyna
4. Ciećciała	Zbigniew
5. Bartos	Janusz

Okręg Wyborczy Nr 6:	
1. Kielbus	Bartłomiej
2. Godka	Zbigniew
3. Ignacy	Jan

Okręg Wyborczy Nr 7:	
1. Sygula	Józef
2. Grzywa	Piotr

Okręg Wyborczy Nr 8:	
1. Jankowski	Emanuel
2. Szymański	Franciszek
3. Czuszek	Andrzej
4. Garczorz	Roman

Mikołów

Ruch Autonomii Śląska
Kolo Mikołów

LISTA KANDYDATÓW NA RADNYCH GMINY MIKOŁÓW

1. Okręg nr 1	- Janusz Bógdół
2. Okręg nr 2	- Piotr Świerkot
3. Okręg nr 4	- Jan Poloczek
4. Okręg nr 5	- Józef Gwóźdz
5. Okręg nr 8	- Edmund Malik
6. Okręg nr 9	- Witold Parysiewicz
7. Okręg nr 10	- Lucjan Piecha
8. Okręg nr 12	- Marian Gwóźdz
9. Okręg nr 13	- Andrzej Sornek
10. Okręg nr 16	- Tadeusz Kornacki
11. Okręg nr 19	- Józef Gasz
12. Okręg nr 20	- Jan Kulij
13. Okręg nr 21	- Edward Filip
14. Okręg nr 22	- Danuta Bógdół
15. Okręg nr 24	- Stanisław Golda
16. Okręg nr 25	- Alfred Piszczek
17. Okręg nr 28	- Jan Majowski

Ruda Śląska

Kandydaci na radnych w Rudzie Śląskiej popieranych przez Ruch Autonomii Śląska

Okręg nr 1 Ruda Śląska	
1. Snura Edward	lat 54 mgr inż. ur. w Orzegowie
2. Woźniczka Rudolf	lat 52 rencista - ogrodnik ur. w N. Bytomiu
3. Brzózka Jan	lat 44 handlowiec ur. w Rudzie Śląskiej
4. Jezusek Wilhelm	lat 54 rzemieślnik ur. w Rudzie
5. Jakubiec Marek	lat 30 mistrz piekarski ur. w Rudzie

Okręg nr 2 Godula-Erzegów	
1. Gruska Krzysztof	lat 21 student prawa UŚ ur. w Rudzie Goduli
2. Liszka Sabina	lat 19 absolwentka LO ur. w Rudzie Goduli
3. Sikora Jolanta	lat 32 zdobnik-ceramik ur. w Rudzie Śląskiej
Okręg nr 3 Chebzie - Nowy Bytom	
1. Tumulka Jan	lat 44 technik elektronik ur. w N. Bytomiu
2. Lisoń Joachim	lat 58 emeryt - górnik ur. w Rudzie Śląskiej
Okręg nr 5 Bąkowna-Kochłowice	
1. Gtala Wojciech	lat 32 mierniczy górniczy ur. w Rudzie Śląskiej
Okręg nr 6 Halemba	
1. Flaszka Henryk	lat 52 emeryt-górnik ur. w Wirku
2. Woźniczka Ewa	lat 53 rencista-technik-ogr. ur. w Orzegowie
3. Kandziara Joachim	lat 29 przedsiębiorca ur. w Halembie
4. Kałparczyk Adam	lat 20 uczeń TM ur. w Halembie
5. Kucharczyk Łukasz	lat 20 technik przetr. mechl. ur. w Halembie

Siemianowice

KANDYDACI NA RADNYCH

1. Wilczek	Wilhem
2. Pruba	Henryk
3. Wąsik	Eugeniusz
4. Sieroń	Karol
5. Holewa	Rajner
6. Hanślik	Arnold

Rybnik

Okręg I	
1. Kołodziejczyk Rudolf	lat 53 ekonomista
2. Misiuch Andrzej	lat 34 prawnik
3. Dziwisz-Sierna Aleksandra	lat 41 nauczyciel
4. Czaja Stanisław	lat 44 inżynier autom.
5. Duerschlag Piotr	lat 28 technik spożywcza

Okręg II	
1. Kurpanik Maria	lat 45 ekonomista
2. Bednarek Jacek	lat 30 technik budowlany
3. Sroka Zbigniew	lat 39 mechanik-kierowca
4. Wita Jerzy	lat 34 technik elektryk

Okręg III	
1. Konsek Zdzisława	lat 54 urzędnik
2. Brudny Barbara	lat 37 handlowiec
3. Morcinek Henryk	lat 40 rzemieślnik
4. Piaszczyńska Lidia	lat 41 handlowiec
5. Skiba Michalina	lat 39 magazynier
6. Panyto Danuta	lat 43 handlowiec
7. Kłys Jadwiga	lat 47 gospod. domowa

Okręg V	
1. Sikora Jerzy	lat 53 inż. górnik
2. Ryska Andrzej	lat 42 mechanik samochodowy
3. Wieczorek Adam	lat 28 technik elektryk

Okręg VI	
1. Banasiak Tadeusz	lat 53 technik mechanik
2. Głogowski Jan	lat 53 inż. górnik
3. Szymeczka-Pysz Janina	lat 41 prawnik
4. Kukuczka Wojciech	lat 21 student

Okręg VII	
1. Morgala Henryk	lat 54 technik budowlany
2. Jaszek Andrzej	lat 45 inż. budownictwa
3. Czaja Adam	lat 40 lekarz
4. Szrek Jan	lat 56 inż. budownictwa

Okręg VIII	
1. Wieczorek Zenon	lat 40 inż. elektryk
2. Paryczek Renata	lat 51 nauczyciel
3. Staneczak Franciszek	lat 50 prawnik
4. Jakubiak Daniel	lat 36 tech. górnik

Alfred Draga, Tychy

ŚLĄSKIE REALIA

Z pośród brzemiennych w skutki, licznie zaistniałych wydarzeń politycznych, jakie miały miejsce w Europie, w pierwszej połowie XVIII wieku, do najbardziej znaczących, które wpłynęły na całokształt zmian strukturalnych ówczesnych społeczeństw, jako zwiastun zbliżającej się wielkiej rewolucji, zaliczyć należy rywalizację o kolonialną dominację państw uwikłanych w podboje grabieżco-kolonialne oraz spory dynastii strefy niemieckojęzycznej - Habsburgów i Hohenzollernów.

Wydarzenia te doprowadziły do starć zbrojnych, zakończonych zmianami przebiegu i zasięgu granic ówczesnych państw. Trwające w sumie przez dziesięć lat wzmaganie wojenne, wynikało z jedną sprawą, jaką stał się Śląsk, wprowadzone zostały do nauki historii pod nazwą „wojny śląskie” lub „wojny o Śląsk”, co jest bardziej adekwatne do przebiegu zaistniałych faktów.

Wywołany na dworze austriackim spór o sukcesję, stał się bezpośrednią okolicznością, stwarzającą możliwość wszczęcia działań w kierunku realizacji spełnienia, trwających od XII wieku roszczeń terytorialnych cesarstwa niemieckiego, do krainy śląskiej.

W dniu 16.12.1740 roku, niespełna dwa miesiące po śmierci cesarza Karola VI (20.10.1740), wojska Prus - Fryderyka Wielkiego - wkraczają na ziemię Śląską, będące od 1521 roku we władaniu pod zaborem austriackim. Po dwuletnich wzmaganach wojennych i szeregu przez Austrię przegranych bitew, Prusy opanowały większą część Śląska i za pośrednictwem dyplomacji angielskiej, dochodzi do zawarcia tymczasowego pokoju w dniu 11.6.1742 we Wrocławiu, który zostaje potwierdzony traktatem w dniu 28.7.1742 w Berlinie.

Osiągnięcie przez Austrię i jej sprzymierzeńców, w sporze sukcesyjnym dyplomatycznych, przejściowo korzystnych skutków porozumień oraz chęć odstępstwa północnej części ziem Śląska Saksonii, wzbudziły podejrzliwość Prus, które uważając się za zagrożone, podejmują działania wojenne w sierpniu 1744 roku, wkroczeniem do Czech i zdobyciem Pragi, rozpoczynając tym samym II wojnę o Śląsk.

(c. d. na str. 6)

Mała Szymeczka Rybnik

Może, przeczytawszy tych kilka refleksji, powie ktoś, malkotencie, dytancie, a może ktoś ze mną się zgodzi.

Strajki! - Dla mnie znaczenie tego hasła jest wręcz paraliżujące. Knię polski, jeżeli nie przez zaborców, okupantów, stacjonujących zgodnie z umowami, itp., bywał ciemniżony, niewolny, niszczone, palony - bywał i jest kaleczony jeszcze przez swoich obywateli. Tak, jeszcze znajdują się tacy, którzy muszą podjudzać, warcholizować, ludziom mydlić oczy „słusznymi żądaniami”, mając jednak na uwadze dobro nie tych, którzy strajkują, ale przede wszystkim prywatne, lub polityczne racje. A, że manipulowani poznawali sobą manipulować, postępując jak obcy przynosząc szkodę krajowi, a więc, prowadząc, zgodnie z tym, do jego materialnego, a nie, również moralnego, upadku.

Co odczytuje syn, którego ojciec strajkuje, a w tym czasie jak ustyszał w czasie jazdy autobusem, jeździ z strajkującymi kolegami łowić ryby. Jakich odczuć dozna matka wychowując syna na pracowniczego człowieka, kiedy ten strajkuje, nie szanuje pracy, podjudzany przez „przywódców” (!) widzi tylko jutro a nie zastanawia się nad tym, co będzie pojutrze. Jak ogromne wynikają z tego strajku straty nie dla lewicy czy prawicy, ale dla całego narodu, dla nas wszystkich, którzy mamy obowiązek, podobnie jak w rodzinach pracując, składać przysługiwany groszek do groszka.

Budżet nam da? Przecież budżet to nasze groszki, które do niego wnosimy, wytworzone naszą pracą, a skoro nie pracujemy, to skąd brać, żeby dać? Zawsze tak było, że jedni są od roboty, inni od leniuchowania, jedni od rządzenia, drudzy są rządzeni. Każda władza wszędzie, więc i u nas jest w większym, czy mniejszym stopniu ciemnięża, ale taki jest porządek świata.

Niezależnie od tego, czy jest się rządzącym, czy rządzonym, pracującym, czy leniem, ciemniężąc, czy ciemniżonym, trzeba być realistą.

Moją rodzinę dotknęły dwa przypadki bezrobocia. Ja to nieszczęście odbieram tak, jakby mnie toczył „rak moralny, czy psychiczny”, zwłaszcza, że nie jestem w stanie zmienić tej sytuacji czy pomóc. W moim odczuciu, lepiej mieć za małe zarobki, ale je mieć stale. Zawsze jest to (choć brzmi to żałośnie), mała stabilizacja, dodatkowo moralna. Współczuję ludziom „strajkującym” nie dlatego iż „muszą walczyć”, ale dlatego, że nie doceniają wartości, jaką jest praca. Ja zostałam wychowana w obowiązku uszanowania pracy nie tylko jako źródła zabezpieczającego byt, czego jest ona sednem, ale również jako wartości wychowawczej, jako nieomni, świętości danej nam przez Moc, jaką indywidualnej osobistej karności.

Przez długi czas nie odrobimy braków powstałych przez strajki (mamy jeszcze inne) trwające jeszcze nadal.

Nie jest istotnym, czy to „Lewica”, „Prawica”, czy odwrotnie, kopia dolki. Zawsze „kto pod kim dolki kopie, sam w nie wpada”.

Pojmuję, że gdybyśmy ja dała się wciągnąć w „grę” strajkową, nigdy nie ośmieliłabym się domagać za ten czas zapłaty.

Nie rozumiem, poprostu nie pojmuję. Za spowodowanie strat?!

ŚLĄSK - W CZASACH HOHENZOLLERNÓW

Od długiego czasu musiała wzbudzać zainteresowanie Hohenzollernów, skoncentrowanych na powiększeniu ich małego państwa, Ziemia, będąca w rozwiczone gospodarstwo - jak Śląsk, ze swoim rolnictwem, bogactwami naturalnymi i rzemiosłami, szczególnie z uprawą i obróbką lnu.

Pałący się do czynu młody Fryderyk II (1740-1786) najechał Śląsk krótko po dojściu do władzy, aby w ten sposób podkreślić swoje mniej czy bardziej wątpliwe pretensje do tej Ziemi.

Ta napaść, o zdawałoby się, politycznym znaczeniu, zaskoczyła władczynię Śląska Marię Teresę całkowicie.

O ten „najdroższy klejnot Jej korony”, jak miała zwać Śląsk - musiał król Fryderyk stoczyć trzy tzw. „wojny śląskie”. Nawet jeśli te krwawe potyczki nie zawsze rozgrywały się na terenie Śląska, to Ziemia Nadodrzańska musiała - jako główny teatr działań wojennych, jak zwykle wiele wycierpieć.

Najślabiej było zwycięstwa odniósł młody Pruski król pod Malujowicami, Dobromierzem i Lutnią.

Już w wyniku pierwszej ze stoczonych wojen (1740-1742) o Śląsk, zagarnął Fryderyk Wielki Dolny Śląsk łącznie z Ziemią Kłodzką oraz większą część Górnego Śląska.

Jednak, aby ten stan posiadania potwierdzić, konieczne były dwie dalsze wojny, w tym trzecia, zwana „wojną siedmioletnią” (1756-1763). W traktacie pokojowym z Hubertsburga (1763), została Prusom ostatecznie przyznana większa część Śląska, podczas, gdy Austria mogła zatrzymać tylko Rywałdów (obecnie Jasenik), Krnov, Tropów (Śląsk Sudecki), oraz Cieszyn i Bielsko (Śląsk Cieszyński), to znaczy te tereny, które w roku 1849 tworzyły Księstwo, a od 1849 roku do roku 1819 - kraj Korony, Śląsk Austriacki.

Austriacki monarchini po zawarciu traktatu pokojowego, miała powiedzieć „pozostawił mi plot, ale zabrał ogród”.

Teraz, po zdobyciu Śląska urosły Prusy do rozmiarów mocarstwa. Natomiast Austria zajęła w europejskiej konstelacji sił, poważnie osłabioną pozycję.

To „przesunięcie” Śląska do najsilniejszego mocarstwa, Rzeszy Niemieckiej, na stronę dużo mniejszego, wytworzyło nie tylko prusko-austriacki dualizm, lecz było również wydarzeniem historycznym o skali światowej.

Należy sobie w tym miejscu postawić pytanie, jak rozwinęły się Prusy, Niemcy, Europa, jeżeli Śląsk - pozostawałby przy Austrii?

O losach Ziemi Śląskiej pod panowaniem Prus, szerzej, czytaliśmy w poprzednim numerze „Jaskółki Śląskiej”.

Stefania Łabajowa

ŚLĄSKIE REALIA

(c. d. ze str. 5)

Po odniesieniu przez Prusy kolejnych sukcesów militarnych, dochodzi do zawarcia porozumienia w Dreźnie w dniu 25.12.1745 roku, akceptując poprzednie ustalenia wrocławsko-berlińskie.

Po przeszło dziesięciu latach względnego w Europie spokoju, dochodzi w międzyczasie do zmian nastrojów politycznych, wynikających z rywalizacji i ekspansji państw kolonialnych oraz przemian uprzednio zawartych przymierzy sojuszniczych. Dotychczasowi wrogowie stają się sprzymierzeńcami i odwrotnie.

Zawiązują się nowe koalicje Versailles 1.5.1756, których trzon tworzą: Austria, Francja, Rosja, wspomagane Szwecją i Saksonią.

W wyniku prowadzonych w Ameryce Płn. od lipca 1755 roku walk zbrojnych pomiędzy Francją i kolonistami angielskimi o kolonialną hegemonię, dochodzi do wznowienia na kontynencie europejskim działań wojennych, trwających od 29.8.1756 do 15.2.1763 roku.

Siedmioletni okres wzmagań wojennych, prowadzonych przez koalicję austriacką przeciw Prusom, celem odzyskania Śląska, przy zmienianych sukcesach militarnych kończą się jej niepowodzeniem.

W dniu 15.2.1763 roku dochodzi do podpisania traktatu pokojowego pomiędzy koalicją austriacką, a państwem pruskim. Ceremonia traktatowa podpisania porozumienia, odbyła się w należącym do elektora saskiego pałacyku myśliwskim Hubertsburg, położonym na skraju lasów miejscowości Wermesdorf, trzydzieści km na wschód od miasta Leipzig. Traktat ten położył kres działaniom ze strony Austrii na rzecz rewindykacji utraconego Śląska, a tym samym legł u podstaw daleko idących zmian polityczno-społeczno-gospodarczych na Śląsku, jak również w krajoznawczo-politycznym Europie.

W wyniku klęski militarnej Austrii oraz postanowień traktatowych w Hubertsburgu, Kraina Śląska, wchodząca od przeszło 240 lat w obszar cesarstwa austriackiego, podzielona zostaje na dwa odrębne organizmy polityczno-terytorialne Cesarstwa austriackiego zatrzymało w swoim dotychczasowym władaniu jedynie ziemie księstw: cieszyńskiego, opawskiego i części kamińskiego. Pozostały obszar Śląska, w jego granicach historycznych, to jest od ziem księstw: raciborsko-pszczyńskiego-kozielsko-bytomskiego do rzeki: Bobru i Kwisy oraz po granice Saksonii, przejęło w swoją zwierzchność państwową, państwo Prus.

Utworzona w ten sposób nowa prowincja Schlesien, o łącznej powierzchni ca 41 tys. km², w ogólnym Związku Państw Niemieckich, tak pod względem wielkości obszaru, jak i zaludnienia, po Bawarii stała się największą prowincją państwa niemieckiego.

Ukształtowany w Hubertsburgu porządek polityczny w tej części Europy, (za wyjątkiem incydentalnych, przejściowych zmian, wynikających z rozbiorowego podziału Polski, wskutek włączenia w 1795 roku do Prus, odłączonego od ziem Śląska w 1448 roku księstwa siewierskiego, jako tzw. Nowy Śląsk, który zostaje ponownie odłączony w 1807 roku do Prus na rzecz Rosji) mimo rewolucji francuskiej, wypraw napoleońskich, kongresu wiedeńskiego, wiosny ludów, buntów społecznych, przetrwał w nie zmienionej formie układów geopolitycznych do 1919/22 roku. W okresie tym dokonuje się kolejny podział i rozbiór krainy Śląskiej na podstawie ustaleń traktatu Versailles-kiego, kończącego I wojnę światową. W wyniku decyzji polityków, a nie woli Ślązaków, Śląsk podzielony zostaje pomiędzy trzy państwa, Niemcy, Polskę i Czechosłowację. Rezultaty zawartego w dniu 28.6.1919 roku traktatu Versailles-kiego (nie wchodzącego w szczegół) - przetrwały bardzo krótko, czyli do zaistnienia nowych sytuacji politycznych w Europie. Odnosnie części Śląska przyznano Czechosłowacji, do dnia 30.9.1938 roku, a Polsce do dnia 8.10.1939 roku, to jest do czasu, kiedy obce części Górnego Śląska pozyskane na mocy traktatu Versailles-kiego zostały włączone de iure, przez zdobywcę ustalonego, w swój obszar - państwa Rzeszy Niemieckiej, nie bacząc na posiadany dla jego części status autonomii. Tym sposobem znowu, cała Ziemia Śląska w swoich granicach historycznych znalazła się ponownie, za sprawą podboju, w sytuacji obszarowej sprzecz 1740 roku, tylko że pod zwierzchnictwem niemieckim, na okres pięciu lat.

W latach 1940-tych, następują kolejne przepychanki i potoki zabiegów politycznych, przesądających o losach Śląska. Otóż w miarę zbliżania się końca wojny 1939-1945 i ugruntowania się

powojszcznie panującego przeświadczenia o globalnej klęsce Trzeciej Rzeszy (nec Hercules contra plures), ożywia się dyplomacja sojusznicza co do przyszłej sytuacji politycznej Europy.

Przyszli zwycięzcy zapoczątkowują szereg spotkań na tak zwany Szczycie, celem ustalenia podziału powojennych stref wpływów, zdobyczy wojennych, sposobu dalszego gromienia gromionych, zmiany granic państw. Między innymi również zaczyna się kupczenie Śląskiem od nowa. Zapadają decyzje, dotyczące politycznych losów naszej Ojczyzny - Śląska, co do podziału śląskiego terytorium - co komu ile, wysokości kontrybucji, wywozu całych fabryk i urządzeń przemysłowych, torowisk kolejowych, mienia ruchomego, deportacji i wysiedlenia ludności, wywłaszczenia itd.

I tak od 28.11. do 1.12.1943 roku decydujemy w Teheranie, w lutym 1945 roku w Jaltie, a po kapitulacji Trzeciej Rzeszy, od 17.7. do 2.8.1945 roku Potsdam-ie. Przed ostatecznym zakończeniem „traktatowania” na temat powojennej Europy, między innymi i Śląska, Mazur, Pomorza, które się odbyło w dniu 17.7.1990 roku w Paryżu - mały kongres wiedeński 1815 r. - potwierdzając ustalenia terytorialne konferencji Potsdam-skiej z 1945 roku, przeprowadzone zostały w okresie tzw. „zimnej wojny” porozumienia dwustronne, pomiędzy zależnymi od Mocarstw marionetkowymi rządami PRL a DDR w 1950 roku w Göttingu oraz w 1970 roku PRL a RFN w Warszawie. W wyniku zaistniałych sytuacji traktatowych, Śląsk powrócił do sytuacji terytorialnego zasięgu podziału w Hubertsburg-u, lecz znowu pod innym zwierzchnictwem państwowym - Polski i Czechosłowacji.

Jak z tego wynika Świat wziął się na Śląsk i pragnie wciąż aby był traktatowany i zmuszany do traktatowych rozbiorów.

Cała nasza śląska historia wydarzeń politycznych, to stek ohydnych podbojów sankcjonowanych rabunków, zachrańskich umów i traktatów, zmów międzynarodowych, kontraktów handlowych, zastawów dynastycznych, obcych porozumień i przesądzeń okupacyjnych, politycznych matactw Mocarstw czyli tzw. dyplomatycznych gestów, łaskawych dobrej woli polityków, a które są obrazą namiętności Narodowej Godności.

Tym zestawieniem faktów, przebiegu wydarzeń traktatowych, trwających śląskie realia polityczno-społeczne, pragnie się wypunktować pokręcone losy naszej Ziemi Ojczystej. W ciągu ostatnich osiemdziesięciu lat, losy Śląska zmieniały się jak w kalejdoskopie. Jedno pokolenie Ślązaków zmuszone było do uznawania, kolejno narzucanych mu układami zmieniającego się zwierzchnictwa państwowego, na ustanowienia których nie miało żadnego wpływu i woli, przy biernym - kunktatorskim zachowaniu się moralnych autoritetów wyznań religijnych. Przestrzeganie wyznaczonej zasady „... oddać cesarzowi po cesarskie, a Bogu co boskie”, nie zawsze co do pierwszego członu kanonu musi być spełniane, gdyż uwzględnianie go doprowadziło Śląsk do ponoszenia największych ofiar we wszystkich dziedzinach bytu ludności Śląska. Wobec tak wyznaczonego fatum ludzkości, nasuwa się pytanie; co w końcu pozostaje zwykłemu człowiekowi?, w obecności tak wszechmocnych Sił i zastępów utrzymujących się z nich popleczników żądnych władzy i korzyści stąd wynikających. Wskutek narzucanych traktatów i następstw stąd wynikających Śląsk stał się pod względem polityczno-społeczno-gospodarczym, klasycznym przykładem socjologicznego państwa dla państw ościennych, a zwłaszcza od 1945 roku. Każde bowiem z nich bierze wszystko ile zechce, nie bacząc na skutki stąd wynikające. Natomiast w polityce ogólnoeuropejskiej Śląsk postrzegany jest przez Mocarstwa, jako socjologiczny mechanizm koła ofiarne, regulujący swoim kołem sporne problemy wynikające z nie uzasadnionych aspiracji terytorialnych państw ościennych.

Jak się bowiem okazuje, zawierane wciąż nowe traktaty pomiędzy kolejno zmieniającymi się najeźdźcami Śląska, bazują na przemocy i wspierane są dyktatem tzw. Mocarstw. W zależności od zaistniałych okoliczności, przejściowo dla siebie korzystnych sytuacji układów politycznych i przewagi militarnej, przejmują Śląsk w swoje władanie niczym rzecz leżącą w lombardzie polityki europejskiej. Nie wola Ślązaków decyduje o losach naszej Ojczyzny - Śląska, lecz obca przemoc, sankcjonowana siłami międzynarodowymi. Począwszy od traktatu Versailles-kiego, zakres możliwości dysponowania Śląskiem wzbogacony został o bezkarne wysiedlanie jego mieszkanców z ich domostw.

(c. d. na str. 7)

ŚLĄSKIE REALIA

(c. d. ze str. 6)

Działo się to za przyzwoleniem państw z kręgu Mocarstw, tzw. stróżów porządku Świata (stali członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ), czyli państw, mających w swojej przeszłości, tuszowane przez własne historie i publiczne opinie Świata, na swoich sumieniach Narodowych - o ile je mają? - Najcięższe obciążenia popełnionych przestępstw wobec Jestestwa Ludzkości, to jest Ludobójstwo i Łupiestwo czyli pospolity bandytyzm sankcjonowany prawem silniejszego. Wiekowe okupacje podbitych wolnych niezagrażających nikomu Narodów i Grup Etnicznych; eksterminacje, grabież ich mienia, zasobów naturalnych, świadome niszczenie dóbr kultury oraz pozbawienie ich podstaw bytu poprzez zabór ziemi, niejednokrotnie w obliczu idei i dobra zasad wiary, tych czy innych wyznań religijnych, należy do porządku dziennego konkwistadorów, angielskich, hiszpańskich, rosyjskich, francuskich, portugalskich czy też tzw. Amerykanów, Afrykanerów, Australijczyków, narzucających im swój język i niszczyć ich tożsamość.

Sprawiedliwość Świata żąda satysfakcji i zadośćuczynienia za popełnione zbrodnie przeciw ludzkości. Człowiek innego koloru skóry też jest człowiekiem wobec praw ustalanych dla Świata przez człowieka białego.

Nadal wciąż jeszcze, mimo poczynienia dużo korzystnych zmian w tym zakresie, panuje na Świecie „porządek” polityczno-terytorialny, oparty o uzyskane w ciągu wieków rezultaty dotychczasowych wzmagających wojennych i bezprawnych aneksji obcych terytoriów, a nie z woli ludności go zamieszkującej: Baskowie, Tyrol, Śląsk, Tybet, Kurdowie, Bretania itd. itd. Nadal w niektórych narodach, a zwłaszcza ich rządach państw Europy tkwią przeświadczenia z okresów podbojów i kolonializmu. Wciąż rozumiemy się w kategoriach; aby pozyskać prawo do jakiegokolwiek obszaru, wystarczy go zdobyć, wbić na podobitę ziemi drzewce z zawieszonym o określonych kolorach tekstyłem i krzykiem oznajmić wszystkim i każdemu z osobna, że czynią ją poddaną mojego króla, względnie wbić gwóźdź do ściany w czynimś mieszkaniu, nie bacząc na jego mieszkańców, zawiesić swoją kapotę i powiedzieć: teraz Ja tu mieszkam! Na takich zasadach oparty porządek nie może być trwały, mimo zastraszania, siły i znalezienia akceptacji u międzynarodowych handlarzy obcymi obszarami. Wcześniej czy później wzorobiorca musi podzielić los wzorodawcy, kolonialisty, gdyż narody, grupy etniczne, to już nie, jak dotychczas pojmowane były przez polityków, „... nie innego, jak zwykła trawa, przez którą można przepuszczać bydlę, które się posili, a ona znów wyrosnie i będzie inna”. Tak, w historii niejednokrotnie przepędzano „bydło” przez Narody, które zostawiało po sobie różne ślady swego pochodzenia i popasu. Uważanie przez niektórych ideologicznych przywódców narodowych stad, że obecnie ożywające się, przez wieki tłumione i niszczone z premedytacją tożsamość etniczno-narodowe, za przejaw bezpodstawnego nacjonalizmu i ksenofobii jest szczytem faszyzującego nacjonalizmu i narodowej politycznej hipokryzji. Selekttywne wartościowanie grup społecznych (ja mogę lecz tobie nie wolno) jest jedną z zasad rasizmu.

Wysoko amoralnym jest i pożałowania godnym, że Świat Ludzkości wyraża narzuconą zgodę i powierzyła egzekwowanie tzw. Sprawiedliwości dla Świata i wyrokowania nad jego losami przedstawicielom tych narodów, które wobec Niego dopuściły się tyle niegodnych człowieka przewrót i nikczemności, a na dodatek o ironio wyróżniono je, przyjęciem ich języków narodowych w organizacjach światowych, jak urzędowo obowiązujące.

Nie więc dziwnego, że Świat w okowach zależności Mocarstw, jak dotychczas „układany” jest na modłę i do potrzeb interesów i dyktat jego zdobywców i władców. W Świecie wciąż nadal promowana jest nie racja i prawo lecz wola wyrażana w sile. W ciągu wieków, mocarstwa zawsze usiłowały narzucać Światu swoją wolę różnymi sposobami, swój korzystny „Pax” polityczny, społeczny jak i gospodarczy, wspierany wartościami wyznaczyć religijnych. Historia zna wiele prób zdominowania świata, które w ostateczności, jak dotychczas zawsze doprowadzały do nieporozumień między narodami i wojen. W polityce ich nie liczy się bowiem, dobro mniejszych państw, na co jest wiele przykładów, lecz wyłącznie własne interesy i respekt przed stroną o sile i znaczeniu conajmniej sobie równą.

Obecnie powszechnie szczyty się przekonanie o słuszności uwzględniania we wszystkich sferach życia społecznego sentencji biblijnej „... czyniecie

sobie świat poddanym...” i „... bądźcie przebiegli jak węże...” w kontekście tych wyznaczników postępowania i ukształtowanych na tej podstawie nowych kanonów etyczno-moralnych w życiu społeczno-politycznym na Świecie jest tak, jak jest.

Jak długo My Ślązacy trwać będziemy na własnej Ziemi w karchach narzucającej nam obcych zależności traktatowych, a zdobywcy przejmować nas będą według swojego uznania, jako selektywny inwentarz ruchomy przypisany do przejmowanych nieruchomości czyli zagarniętego nam Narodowego Mienia Śląska.

Wszystkim wiadomym jest, że za każdym zawartym traktatem; które paktowane były bez naszej zgody, kryje się tysiące tragedii Ślązaków, którą musieli znieść dla korzyści państw ościennych, a ku swojej zgubie.

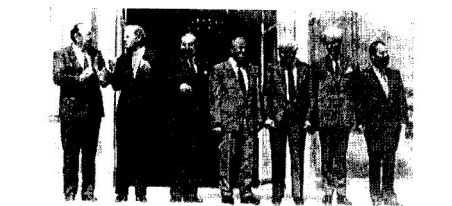
Czesi, Niemcy, Polacy muszą w końcu zrozumieć, że w tej części Europy, prócz wymienionych, istnieją Ślązacy, Schlesier - jak kto woli - którym nie potrzebne jest obce „państwo obywatelskie”, gdyż muszą mieć obywatelstwo własne, własnego państwa.

Oto zestaw osób zebranych w tej samej sprawie na tym samym „wybiegu” z tak zwanego światka wielkiej kolonialnej polityki, którzy kupczyli Śląskiem:

w Paryżu
w 1921 roku



w 1990 roku



Ówczesni i wówczas my Ślązacy nie mieliśmy swojego przedstawiciela. Handlowano nami zaocznie.

Występują eksploatujący Śląska zdający i przejmujący w obecności „notariuszy świata”. Groteskowe to widowisko.

Ta przedługa trochę dygresja od tematu zasadniczego ma swoje uzasadnienie w konieczności podkreślenia, że śląskie realia polityczne tkwią w następstwach decyzji dawnych państw kolonialnych i zaborczych naszych sąsiadów; Czech, Polski i Niemiec.

(c. d. n.)

Warszawa 1.VI.1994 r.

Rudolf Paciok
Grójecka 64 m 22
02-339 Warszawa

Sz. P.
Rudolf Kołodziejczyk
ul. Chabrowa 12A/26
44-200 Rybnik

Najpierw - serdeczne dzięki za drukowanie w Jaskółce Śląskiej kolejnych fragmentów mojej książki pt. „FYRCOK” cz. II

Nie ukrywam, iż otrzymywane egzemplarze są (po powieleniu na xero) czytane przez członków i sympatyków Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie. Jest takich około setki.

Książka „Fyrcok” cz. II jest drukowana w Cieszynie. Miała być gotowa na początku kwietnia. Może z końcem czerwca się ukaze.

Do niniejszego ośmielać się dołączyć fragment trzeciej części FYRCOKA zatytułowanej „Oczami Fyrcoka”.

Czynię to z oporami, gdyż - i tak już moje teksty zajmują w miesięczniku dwie kolumny.

Mimo to przesyłam załączony fragment z kilku ważnych powodów:

1. Jest w nim sporo nazwisk ludzi żyjących, albo ich potomków.
2. Każde wymienione nazwisko, to potencjalny poszukiwacz (abonent) Jaskółki Śląskiej.

3. Już w tej chwili numery z Fyrcokiem są poszukiwane tam, gdzie dotąd J. Śl. nie docierała. Wiem o tym od poszukiwaczy z miejscowości od Pszowa w kierunku na Lubomię i Racibórz.

4. Rzecz jest aktualna.

Oto - co sprawiło, iż mimo oporów, wysyłam załączony tekst z podziękowaniem - głównie - za to, co już.

Z głębokim szacunkiem

Rudolf Paciok

FYRCOK cz. III

A, co by Fyrcok padł, jakby se dowiedział, jako to było z tym wyjazdym kombatantów wojennych do Włoch na uroczystości obchodów 50 rocznicy bitwy o Monte Cassino? Oprawa wyjazdu jak z jakiego westernowego filmu. Chłop z forsom, co miał opłacić pobyt kombatantów u Italioków se stracił. Użał wyjechać sprawą pt. - polsko organizacyjno, bałaganiarstwo, niendolność, a - do tego rząd rznie głupka.

Gaußa przed światem - padł by Fyrcok.

Przejechał syn - jak o tym było we „Fyrcoku” tym pjrzym - wojował na Monte Cassino. Po wojnie baba se tam znejd. Ożył się i do Liboni Fyrcykowi synowo z Włoch przismoczył.

Takich, co tamy te wojowali było moka. Z Krzyżkowieckiej Parcele August od Polników też tam był, też z Włoszkom se ożył i tak samo przyjechał dudom ze synowem, co se śniom teściowie nie umieli pogadać.

Takich, co tam byli z Krzyżkowieckiej, Pszowa, Rydułtów, Wodzisławia i okolicy - nigdy zodyn nie policzył.

Z jednym z takich „niepoliczonych” miolech przyleżytość pogadać se na lotnisku we Warszawie. Pojechał do Włoch - UWAGA - za piñjondze przislane mu z Nijmiec. Tyn istny, co je przislol, też tam był, ale jako obrońca kłostoru w niemieckim mundurze. Som pojechać nie umiol skuli choroby. Nawet adresu nie podol. Na końcu listu, kierych czytol, było - o nic nie pytał i za nic nie dżynkował.

Dżepjyrko przł sposobności roztoamtanych rocznic widać, jako to momy na tym naszym kochanym Ślońsku na kiery Nijmce godajom Heimat, a Poloki taki coś próbujom nazwać - Mało Ojczyzna.

Tyn „niepoliczony” kombatant, co pojechał na Monte Cassino za piñjondze przislane mu z Nijmiec, kupił dwa bukety kwiatków.

Jedyn bukiet dlo kolegi, co w mundurze andersowca stracił życi od niemieckij kuli i - drugi bukiet - też dlo kolegi, z kierym w dzieciństwie grol w klipa - ale do niemieckoj se nie dostol i stracił życi na Monte Cassino od kuli Poloka. Aż se nie chce pomyśleć o tym - kiery, kierego zastrzelił?

Taki kombatant, co by na dwa groby kwiatki kupowol, dzisiejszym Polokom nie pasuje.

Jakiz to trza mieć leb, żeby, już dzisiok - a, co dżepjyrko za jakiś sto lot - zrozumieć i nie dać se ogłupić tym wszystkim, co tego samego

Baranka Bożego bydom wykorzystywać do głodzinio grzychów katów i ofiar, cygonów i cyganionych, prawnie usankcjonowanych złodzieji i - też prawnie okradanych?

Przeza - tym samym jynzym i, do tego samego Boda, rzekali ludzie o wolno ojczyzna - ci z armije Andersa, co se wslawili bohaterstwem we walkach na Monte Cassino i ci - z armije Kościuszkowskiej, co przeszła chrzest bojowy po Lymino.

W tym miejscu, aż se prosł, żeby napisać o tym - co wspólnego mo Monte Cassino i Lymino z Krzyżkowieckim Parcelom?

W jednym zdaniu to by szło powiedzieć tak: - tela, wiela wspólnego mo tadek od Szostka z Ignacym od Polnika. Eli by do tego dolożyć jeszcze jedne zdani, to by było prawie o tym, że jejich rodzinne chałupy stojom wele siebie, a stromiki z cześniami przelazujom gałyzniami na obie strony jednego i tego samego pola.

Trocha za mało. Przez to bydzie jeszcze pora zdań o Parceli, Ignacu od Polnika i Tadu od Szostka.

Parcela: Zaczyno se od chałupy Kretka. Jakby kiery jechol szosjyom Raciborskom, to za mojej bajtlowych czasów stoly tam chałupy od Iakry, Szmelicha, Fojcika, Porwola, Mokrego (nieskorzi erbnyl jom Abrahamczyk, jak se ożył i z Bjytom). I jeszcze były chałupy od Kopca, Lymberskiego i od Zielonki. Za Zielonkomu zaczął se Rzuchoch.

Równolegle do cymenutowej szosy na Racibórz, ale jakiś sto metrów ku grabowskiemu lesie, stoly chałupy od Przybylskiego, Kurki, Mestenhauzery, Tredera, Dziwokiego i - te dwie wele siebie - od Szostka, kandy mjszkoł Tadek, kiery przez wehrmacht, niewola, znejd se w armiji kościuszkowskiej i z wojny przislol nazod z krzyżym walcemych w w stopniu sierżanta. Krziż dostol za zdobywanym Bertlina i - zaroski przez plot stola chałupa od Polnika, w kieryj mjszkoł Ignac, co dostol, tak samo jak Tadek „einberufung” do wehrmachtu w tym samym czasie, jyny Tadek se znejd na froncie wschodnim, a Ignac - na zachodnim. Przez to Tadek trejfl przez rusko niewola do armije kościuszkowskiej a Ignac - przez niewola aliancko trejfl do armije Andersa, Takich Ślofzoków, co trejflili do alianckiej niewole zbryłol do kupki gen. Duch. (Jest o nim w encyklopedyji). Błogosławił wszystkim andersowcom biskup polowy Gawiłina. (Ni ma o nim w encyklopedyji).

Jego brat miol Piekarnia po somsiadku z chałupom Kretka, ale w kierunku na Pszów. Colko Parcela pjkyla chlyb i kolocze na śwjnta, chrzciny i wesela u Gawiłiny. Pjkyla i do dzisioka piecze. Jyny mistrzowie se pozmyjłiali.

Ja toż - gwoli dokończyno rzeczy o Parceli trza by jeszcze dodać, że za chałupom Polnika stoji chałupa od Somerle - w kieryj mjszkoł jedyn z nas, co my se spotykali za stodołom od Cichego - to Chimek. Wyuczył se na fartoza, ale ni miol jeszcze 50 lot, jak umrzył.

Dalij stojom chałupy od Glynca, Pawliczka, Szczygła, Zychy, Badyje (nieskorzi Skiby), Granicznego, Rudzkiego (kandy jakiś czas mjszkoł moja colko rodzina, a że mi nie przislol na własne i - ostano chałupa przed granicem ze Rzuchochom była ta od Cichego. Za chałupom już jyny stodoła i - wszytko to, co z tym miejscym je zwionzane, a opisane we „Fyrcoku” - tym pjrzym.

To tam, za tom stodołom od Cichego rozwożali my, znaczy - Richuś, Jorguś, Chimek, Maks i jo jako to tymu mogło być, że jednego z Parcele - dlo przykładu Tacka Nijmce wysłali na front wschodni, a Ignaca użał na zachodni? Nikierych - jak synków od Badyje wysłali do Afrikakorps Rommla, abo na wyspa Kreta, a niejwynczy szlo jednak na ostrfront.

Fyrcok pomogol nom za stodołom od Cichego nikiere sprawy tego świata zrozumieć. W tym czasie wszyjcy byli już Ślofzokami jednakowo przidatni na wojna Nijmcom, Polokom, Rusom, Anglikom.

Wszyjcy z Parcele byli - jak se rzekło - Ślofzokami - choć rodzice od Tacka pochodzom aż z Ukrainy. Rodzice od Ignaca... w każdym razie Ignac miol w tym czasie ważne ujęcie w Westfalii. Badyja urodził se w Górlitz. Trederowie przejechali z poznańskiego, Kampowie z Mazur. Wszyjcy szukali i znejdli na Ślońsku robota. Jedni we dworach, i inksi na grabach.

Ci, co na grabach zamyszkali na Familokach w barakach z falistej blachy. Szporowali aż do granic głodować, żeby jyny na Parceli kupić bałpac i i zabudować se typowy domek jednorodzinny z dwuspadowym dachem. Pobudowali se tam też chałupy te bergmomy, kiere do roboty dojydzali z odległych od Pszowa wsi. Jyny tacy jak Fyrcok co zostali na ojcowiznach, musieli se przez colki żyć tropić.

(c. d. na str. 9)

FYRCOK cz. III

(c. d. ze str. 8)

Jeszcze przed wojną Parceloki odróżniali się od siebie - nawet gotkom. Ale wtedy żońdymu nie wlało by to do palice, żeby się ciś ze swoim do cudzego. Wzorem było jyno to wszystko, co pochodziło ze śląskiej żyłmi. Przez to - już pokolyno moji (a, co dżępijko naszych dzieci) noleży dżiżiok w oczach Poloków z cyntnum - do tych rdznych, rodowych, tutejszych - kierzich w centrum tak samo ni majom radzi. I tak oto, nie je wykluczone, że Tadek od Szostka strzylol do Leona od Graniecznego - abo Leon do Tacka w Miłosnej pod Warszawom. Po wojnie dżępijko se zggodali, że w tym samym czasie obaj byli w Miłosnej, jyno po przeciwnych stronach.

Tak samo mogło tymu być na Monte Cassino. Przez to tym „niepolicony” kombatant ze Ślōńska zawioz tam dwa bukety kwiatkōw i - też jyno przez to - uki kombatant Polokom nie pasuje.

Nie chca za tych ludzi zabijac glosu, ale oni już downo uścisinili by rynek na pojednani od tych Nymców, kierzta za swoja rynek od wielu lot ku Polokom wyciongajom, a poloki dycki nieznajom jakos przyczyna, żeby jom odciępnę.

Nymce od wielu lot nie znajom marek na groby Poloków. Użas poloki dycki som po obiedzie, ale za tym jejich HONOR to by se dali jajca obskubać. W dżiesiejszych czasach HONOR znaczy teta, co i nic. Same kombatanty miały na transparyntach napisane słowo WSTYD. Z tym transparyntym poszli na Belweder, jak zostali wysadzeni z autobusa, kierz przawioz ich o dżyżni za wczas, skyrzas piniujndzy.

Staruszkzi miały okazjo przekonac se o tym, wieleż to dżisioż warty

jest tym jejich HONOR.

Jak Walysa miol na Monte Cassino ryjda - bylo to 18 maja 1994 roku - to miol taki wyraz gymby, jakby skłodol życzynio „Wszyskiego nejlepszego na nowej drodze życzio”.

Na koniec uroczystości było wołani do poległych, żeby stanyli do apelu. Wywołane też były duchy gen. DUCHA (tego, o którym jest w encyklopedyji) i biskupa GAWLINY (tego, o którym w encyklopedyji ni ma). Wtedy przadalo by se jeszcze zawołani: - Rozumie! Stowej do apelu!

I jeszcze po tym wykryżnikiu pora pytań:

- Jakżiż to trza mieć leb, żeby za jakiś sto lot - zrozumieć różnice mijndzy ryżykaniom do tego samego Boga za dusze poległych pod Lynino i tych, co na Monte Cassino polegli?

- Jakżiż to trza mieć leb, żeby - za jakiś sto lot - umieć usprawiedliwić postowy i motywacje poprzyklejane do słowa HONOR, jak plakaty do słupa ogłoszyżynowego? Honor i bóg pisany z malej litery, co se dolar nazwo - to jak kwiotek na kożuchu. Czamu ni? To se do przypnyć. Ale, kierz normalny na świecie uzno to za normalne? Oto jest pytań!

- Jakżiż to trza mieć leb, żeby - za jakiś sto lot... Właściwie, to za sto lot ani tyngi leb nie bydzie potrzebny, żeby te wszyski głupty do schyłku dwajsetego wieku nazwać po imieniu i - eli ku tej wspólnej Europie za sto lot jeszcze nie dojdzie, to jyno z winy tych prawnikōw od tych prastarzików, kierz dżisioż majom zwyczajne nasrane w głowach. Eli za sto lot, tych prawnikōw bydzie za takich prastarzików z tego powodu gaiba - to bydzie szło godać o postynpie. Eli ni, to niech reszta Europy bydzie gaiba za taki bolok na rzici, kierogo nie wiadom se dać rady wygoić.

Rudolf Paości

Śląskie i inne różności

Istnieje masa zagadnień śląskich i innych, które od wielu lat oczekują na wyjaśnienie. Człowieka trzeba jednak zawsze *anstoßen* (tzn. poruszyć czy uaktywnić, aby siadł przy stole i rozpoczął pisać). Ja sam może należę do tych, którym już słabszy *Anstoß* wystarczy, taki jak np. Jaskółka z marca. Chcę się tu krótko rozpiszać na temat różnorakich spraw.

1. Rozpocznę od zaznaczenia różnicy, jaka istnieje pomiędzy podejściem do historii najnowszej, a historii czasów odległych. Historia najnowsza, po niemiecku *Zeitgeschichte*, opisuje i ustosunkowuje się do wydarzeń ostatnich lat. Rozpowszechnianie osądów dotyczących niedawnego okresu historycznego odgrywa z reguły ważną rolę przy rozgrywkach o władzę w państwie lub dominacji na świecie. Historia najnowsza stoi więc pod presją tych czy innych grup społecznych lub poszczególnych państw, które posługując się niektórymi dogodnie wyszukanimi wydarzeniami z przeszłości uzasadniają własne rozważenia do władzy.

Zbyt tendencyjnemu rozpowszechnianiu ogólnej wiedzy historycznej zapobiega jedynie zupełna wolność słowa i druku, w połączeniu z wolą otwartego spojrzenia na cały bieg różnych okresów historycznych. Takie wywołane samokrytycznie podejście do historii własnej i innych nie jest jednak zawsze praktykowane. Przytoczę tu jako przykład nadgorczyński w samokrytykę słowa pisane w roku 1989 przez znanego w Niemczech liberalnego wydawcę i krytyka Johanna Grossa: „Zarządzanie winy niemiecką i opieką

nad niemiecką świadomością winy są instrumentami władzy. Wina niemiecka trzymana jest w ręce każdego, który chce nad Niemcami rządzić, w wewnątrz czy z zewnątrz”. Kto tego nie wie, nie zrozumie znaczenia intensywności nadal żywo w Niemczech i poza granicami prowadzonej debaty nad winą Niemiec. Zaś w czasie, w którym na Bałkanach ponownie morduje się masy niewinnych Bośniacy, pomimo posiadania obfitych informacji i w obliczu aktualności (tj. tragedii), mówi się w sumie za mało o tych do dzisiaj 300 tys. ofiar barbarzyńskiej wojny o „odzyskanie starszobskich ziem”. Ostatnie zastrzeżenie się tego konfliktu (kwiecień 1994) i pobudzenie opinii światowej nie wymaga jednak faktu, że niedawno jeszcze niewiele mówiono i czyniono, aby przeciwdziałać tym masowym gwałtom, wygnaniom i mordom, jako że główny sprawca zła zaliczany jest przez „miłośników nampanujących” państwa do grupy dawnych i przyszych sojuszników. Dziś uwidacznia się całkowite załamanie się praktykowanej linii bagatelizowania tego konfliktu, która zalecała interpretować go nie jako agresję władzy Serbii, a jako wewnętrzny konflikt religijny, co do którego należało zachować neutralność. Dla porównania stanu rzeczy: kiedy Hitler „dorobił” się yle ofiar wojny jak do dziś zginęło w Słowenii, Chorwacji i Bośni, jak nie dopiero po zajęciu Austrii, Czechosłowacji, Polski, Belgii, Holandii a może i Francji?

Zamiast z przerażeniem bezgranicznie oburzać się nad dzisiejszą polityką Serbii, dalej w Niemczech dzień za dniem, wywiad za wywiadem mówi się bardzo dużo o Żydach i straszny mordzie oświęcimskim sprzed 50-ciu lat. Stan stosunków politycznych w Niemczech i dominacja mocarstw zachodnich nad „wolnymi opiniami społecznymi” państw europejskich gwarantują, że ten stan rzeczy utrzyma się jeszcze na długo. Tak przy okazji: te uwarunkowania niemieckie i europejskie są jakby dopasowane do interesów Polski.

(c. d. na str. 10)

10 • Jaskółka Śląska

Śląskie i inne różności

(c. d. ze str. 9)

O taką rzetelną ocenę jest jednak trudno, jako że stanowi ona ważną część już wyżej wspomianej *Zeitgeschichte* i przez to stanowi ona nieodczony trybut polskiej władzy na Śląsku. Niemcy nie chcą lub nie mogą się wtrącać (za wyjątkiem organizacji zionistowskiej, w tym związku Schlesierów), Polacy nie będą pod sobą kopać dołków, pozostali więc sami Ślązacy. Tylko śląska ludność rodzima, bez względu na zapatrywanie lub deklarowaną narodowość ma interes spojrzeć krytycznie i obiektywnie na lata minione i tą śląską prawdę rozgłaszać. Osobiście jestem przekonany, że śląska krytyczna i obiektywna ocena będzie znacznie odbiegać od tego, co zwykło się na niektóre tematy na Śląsku, w Polsce i na świecie mówić. Przy szukaniu tej prawdy nie można jednak liczyć na pomoc innych.

3. W wydzie Ryszarda Klingera z marcowej Jaskółki daję się zauważyć jego prawie „polubowe” podejście do problemów nauki języka niemieckiego w śląskich szkołach, wyrażone przeciwstawianiem cierpień śląskich doznanych w czasach hitlerowskich i po zajęciu Śląska przez armię czerwoną. Klinger podkreśla też polskie pochodzenie zdecydowanej większości mieszkańców Śląska. Taką formę umiarkowanego podejścia do dzisiejszych problemów Śląska krytykuje w tym samym wydaniu Jaskółki Joachim Noworzyn w artykule „Konsolidacja Górnślazaków”, za to otwarcie i bez nadmiernej ostrożności formułuje myśli Antoni Kositz w „refleksjach Górnślazaka”, zaś zszczytem wszyskiego i „po polsku” patrzy na Śląsk Maria Starowicz-Gajewska w „Szpalty dla wszystkich”. Wypowiedzi Marii Starowicz-Gajewskiej nie warto dale komentować. A że można było i spod polskiej ręki spodziewać się innych treści, pokazuje przykład Frantiska Cerny z Veselbice w Czechach, którego list został prydrukowany w Frankfurter Allgemeine Zeitung (7.4.1994). Cerny tak pisze o wygnaniu Niemców z Czechosłowacji: „Także Niemcy Sudeccy byli przeciwko nacjonalistom... Po wojnie zostało wyegzekwowane wygnanie Niemców. Dla ludności była to tragedia. Nie, to nie może się nigdy więcej powtórzyć. Jak się dzisiaj widzi, jak przez to zdewastowano duże obszary, miasta - poprzędno w rozkwicie - dzisiaj wyszczerzone, setki wsi na terenach Czech zachodnich zrównano z ziemią, to myślę, że wygnanie Niemców było i jest również katastrofą dla nas Czechów. I co powinniśmy dzisiaj robić? Ten wiek był pełen genocydów - stalinowski, nacjonalistyczny i ludzki i dużo innych, teraz w Jugosławii, w Sudanie i gdziekolwiek indziej. Dlaczego powinien nasz czeski genocyd stanowić wyjątek i uważać go za prawowity? O co dzisiaj chodzi? O powrót Niemców? Zacznie ta stara generacja znów od nowa? A młodzież? Ona ma swoją ojczyznę w Niemczech. Dzisiaj rozchodzi się tylko o pytania moralne. Rzeczy nazwać po imieniu. Rozchodzi się o anulowanie dekretów Benesa. Głaz skłany dzielić Czechów od Niemców musi zniknąć. I do tego też dojdzie. To wynika z logicznego rozwoju. Tyłko szkoda, że u nas są ludzie, politycy, którzy tego rozwoju nie mogą lub nie chcą pojąć. Może zrozumie to młodsz

generacja”. Zaś Georg Wonka z Vrhlabi (Czechy) tak pisał w tym samym dzienniku: „Każdy naród na swoich przestępstwach, Niemcy Hitlera, Związek Radziecki Stalina i Czechosłowacja Benesa. Potrzeba otworzyć oczy, przeszkoczyć swój cień, anulować fakty i anulować dekry Benesa, jako że z nimi nie należymy do Europy... Do smutnego bilansu i jeszcze smutniejszego stwierdzenia należy, że te dekry, które zostały wprowadzone w atmosferze hysterii wojny i które warunkują wola zemsty i nienawiści, obowiązują nadal po prawie 50 latach... Tak jak Niemcy przynajmniej do przestępstw, które wyrządziła przestępcza ideologia Hitlera, musimy też przynajmniej do naszych błędów i popełnionych przestępstw. Należy do ironii historii, że to co Hitler planował zrobić z narodem Czeskim, w efekcie Benes dokonał nad Niemcami.”

4. Dziś nadal nie jest jeszcze możliwe omówić sytuację na Górnym Śląsku przy pełnej znajomości różnorodnych faktów historycznych. Do tego potrzebne byłoby dużo krytycznych i obiektywnych opracowań. Polscy historycy, których wyniki pracy do tej pory w większości cechuje duża stronniczość, nie wspomóż w szukaniu tej śląskiej prawdy. Inny problem leży w niemożności dojścia do wszystkich materiałów i dokumentów archiwalnych. Przypomnijmy sobie dla przykładu, jak długo Polska musiała czekać na dokumenty katyńskie. Mnie uczone na Śląsku w polskiej szkole o tym, że tylko Niemcy mordowali. Dziś wiemy, że Hitler miał kompana Stalina. Ile takich przekręceń nam nieznanych tragicznych wydarzeń leży jeszcze w zakurzonych archiwach i czeka na wyjaśnienie? Państwa zwycięskie, w tym Polska, dysponują i publikują swoimi materiałami archiwalnymi w zgodzie z własnymi interesami, nawet z przejętych archiw niemieckich dożują alianci informacje według własnego uznania i w oparciu o ich „dogodności”. Ważne sektory archiw znajdują się nadal pod kluczem. Po wojnie doktryną aliantów było jak największe obwinienie Niemiec za przestępstwa Hitlera, wszystko co temu służyło wyciągnięciu na światło dzienne, do tego resztę zmślono (np. Katyń w procesie norymberskim pomimo dokładnych informacji państw zachodnich wliczone oficjalnie na konto Niemców). Reaktywano ciągle na nowo debata niemiecka utrudnia stawianie nieprzyjemnych pytań alianckim zwycięzcom. Polska posługiwała się w przeszłości często tą propagandową metodą „oświecimskiej maczugi”. Dziś nie należy się spodziewać, aby w przyszłości udało się co nowego dołożyć do zagadnienia winy niemieckiej, nawet dzisiaj obserwuje postępującą korektę tej winy w kierunku jej zmniejszania. Z drugiej strony wina aliantów do dziś nie jest w całości znana, jedynie gąźnienie gdzie i na poboczu głównego nurtu prac historycznych są te tematy poruszane. Brak dojścia do archiw alianckich i niewspieranie lub przeszkadzanie nielicznym próbom niezależnego dojścia do badań nad przeszłością, gwarantują jeszcze na długo utrzymanie obecnego stanu rzeczy. Przytoczę tu kilka przykładów:

- W roku 1990 zdjęto w obozie majdafińskim tablicę pamiątkową z wrytą na niej liczbą 4 mil. ofiar, a w 1993 roku umieszczona została nowa tablica bez ponownego wyszczególnienia liczby wymordowanych, którą dziś ogólnie szacuje się od niecałego miliona do poniżej półtora miliona (co jest też wystarczająco tragiczne).

Oddział naukowy warszawskiej komisji gdańskich do badań nad zbrodniami hitlerowskimi daje

znać, że w niedalekiej przyszłości skoryguje obowiązującą do tej pory liczbę 6028000 polskich ofiar II wojny światowej. Pokrewne pytanie (pomijając kwestię winy): ilu Polaków w czasie wojny lub po jej zakończeniu zginęło z ręki niemieckiej, a ilu Niemców w tym samym okresie czasu zginęło z ręki polskiej. Jeżeli miałby wreszcie ktoś spróbować dać odpowiedź na to pytanie, to niech nie zapomni, że Żydzi czy Ukraińcy terenów wschodnich byli wprawdzie mieszkańcami przedwojennej Polski, ale nie byli Polakami, a licząc ofiary wojny po stronie polskiej wliczyć trzeba na konto terroru Stalina jak też polskiej wewnętrznej rozgrywki o władzę (UB. AK).

- Jako przykład sprawy dzisiaj już wyjaśnionej przytoczę tu układ Hitler-Stalin z sierpnia 1939 roku. Pomimo tego, że rzecz jasna, nadal mówi się, że Hitler sam rozpętał II wojnę światową, o współodpowiedzialności Stalina za podział Polski i Europy przynajmniej w Niemczech mało słycać, niechętnie mówi się też o paradzie zwycięskiej z Brześcia 1939 uwięzającą niemiecko-sockiewickie braterstwo broni.

- Najnowsze publikacje rosyjskie urelatyniają również wyłączną winę Hitlera za napad na Związek Radziecki. Jak pisze Adolf Von Thadden w książce „Zwei Angreifer” (wydana w 1993 roku) o przygotowaniu do wojny Hitler-Stalin: „Co w tym związku po stronie niemieckiej myślenia, planowania i uczyniono jest już od lat wystarczająco wyjaśnione. Ale co po stronie sockiewickiej wtedy myślenia i planowania, wyjaśnianie badawczemu spojrzeniu historyków dopiero teraz otwierane archiwa sockiewickie. „Żeby nie wdać się tu w szczegóły krótko piszę, że wybuch wojny sockiewicko-niemieckiej z dnia 22.6.1941 roku miał również charakter prewencyjny. W każdym razie nie można rozpoczynać tej wojny nazywając podstępny napad na w gruncie rzeczy pokojowy Związek Radziecki. Hitler wyprzeżdził o krótki okres czasu zamiary Stalina najadu na wojska niemieckie. Zmasowane wojska sockiewickie stały na linii granicznej Hitler - Stalin (ustalonej w sierpniu 1939 roku) w stanie gotości zbrojnej i w formacji poprzedzającej atak, który właściwie oddział operacyjny sockiewickiego sztabu generalnego planował na dzień 15.5.1941. Stalin odczytał jednak ten termin zmasowanego natarcia na wojska hitlerowskie na później, aby w międzyczasie dalej wzmacnić sockiewicką przewagę militarną.

- Jeszcze inny przykład: w recenzji książki Dirk Bavendamma „Roosevelts Krieg” pisze Manfred Görtemaker w Frankfurter Allgemeine Zeitung z dnia 16.3.1994: „Po Hitlerze i Stalinie grozi teraz także amerykańskiemu prezydentowi Franklinowi Rooseveltowi zaskoczący związek do galerii historycznych hullaj (Bösewichter). Tam należałoby go ulokować, gdyby postępowano w oparciu o zalecenia Dirka Bavendamma, który twierdzi, że druga wojna światowa nie została wywołana agresywną postawą Hitlera lub współwinną Stalina, lecz przede wszystkim preferowaniem w latach 30-tych roszczeń Stanów Zjednoczonych stojących pod przewodnictwem Roosevelta do globalnej władzy... Jeżeli więc zapewne kontrowersyjnie tezy pomogłyby przynajmniej w Niemczech ożywić dyskusję o Rooseveltie i celach Polityki amerykańskiej w przededniu drugiej wojny światowej, to ta książka przyniesie pożytek...”

Dużo prawd historycznych nie jest nam dziś jeszcze znanych. W tym świetle łą się stoją możliwości szukania obiektywności na małym Górnym Śląsku.

(c. d. n.)

BN

NACZELNY SĄD ADMINISTRACYJNY W-wa 17.05.94
w Warszawie, ul. Jasna 1

Pani Stefania Łabajowa
Sekretarz Zarządu RAŚL

Odpowiadając na Pismo z dnia 9.05.1994 r. uprzejmie informuję, że informacje bądź wyjaśnienia dotyczące toczącej się w Sądzie sprawy mogą uzyskać jedynie strony tego postępowania.

Jednocześnie zwracam nadesłany odpis pisma Wydziału Gospodarki UW w Katowicach.

Przewodniczący Wydziału Nczelnego Sądu
Administracyjnego - mgr Grzegorz Borkowski.

W nawiązaniu do wyjaśnienia Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z dnia 22 marca 1994 r. w sprawie zaprzestania powstania Górnośląskiego Banku Rozwoju „Skarbek” SA, w której jednocześnie stwierdzono, że wniesiono skargę na Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie w sierpniu 1993 r. (cytowaliśmy list w J. Śl. z m-ca kwietnia str. 3).

Ufni w rzeczowniku „Sąd” oraz w istocie sprawy mającej dla mieszkańców Śląska, a szczególnie górników, hutników i innych przedstawicieli gospodarki kapitałnej znaczenie, zwróciliśmy się do owego „sądu” o wyjaśnienie. Odpowiedź j.w.

Ponieważ mają szanowni czytelnicy adres tej instytucji prosimy przesyłać do niej odpowiednie zyczenia z okazji zbliżającej się pierwszej rocznicy „Tocząca się” w NAS-a sprawę, jej wynik, nie będzie miał żadnego znaczenia, ponieważ akcjonariusze zrezygnowali ze zrobienia dla Śląska czegoś pożytecznego do zrobienia dla Śląska coś pożytecznego. Podziwiamy dobre samopoczucie Pana Borkowskiego. Życzymy pracownikom NSA długich lat życia bez autonomicznego Śląska.

Redakcja

KONZEPCION II DORADCA UBEZPIECZENIOWY - POŚREDNIK

Korzystając z okazji uruchomienia stałej rubryki na łamach „Jaskółki Śląska”, chcemy umożliwić państwu zdobycie podstawowej wiedzy ubezpieczeniowej w zakresie najważniejszych produktów ubezpieczeniowych, z których na co dzień jesteśmy zmuszeni korzystać.

W naszej pierwszej edycji chcemy państwu wyjaśnić podstawy prawne działalności pośrednika ubezpieczeniowego. Nie ulega wątpliwości, że kwestia prawnych powiazań pośrednika ubezpieczeniowego z jego zlecałodawcą (ubezpieczycielem albo ubezpieczającym) należy do problematyki cywilnoprawnej. Agenta ubezpieczeniowego łączy z ubezpieczycielem z reguły umowa agencyjna (art. 758-764 k.c.) której treść określa każdorazowo status prawny agenta, zakres jego pełnomocnictw oraz zleconych mu zadań i kompetencji, jeżeli jednak ubezpieczyciel zleca pośrednikowi zadania doradcze (tzw. pośrednictwo doradcze) lub tylko niektóre, ściśle określone czynności pośrednictwa, może to uczynić na podstawie umowy zlecenia (art. 724-751 k.c.).

Makler ubezpieczeniowy działa natomiast jako zlecałodawca ubezpieczającego (ubezpieczającego) przy czym może to być zarówno zlecenie jednorazowe jak i stałe. Do maklera przyzyskającego zawarcie umowy ubezpieczenia zastosowanie znajdzie odpowiednio przepis o umowie gwarancyjnej (art. 391 k.c.). Dla oceny charakteru w jakim działa pośrednik, a w szczególności dla oceny jego pełnomocności do działania w imieniu zlecałodawcy, istotne znaczenie mają również przepisy o pełnomocnictwie (art. 95-109 k.c.). należy również wspomnieć o podmiotach uprawnionych do pośrednictwa w zawieraniu ubezpieczeń morskich (art. 204 k.m.). Jeśli zawierają oni umowę w imieniu ubezpieczającego, ciąży na nich z mocy prawa (art. 207 par. 3 k.m.) Niektóre obowiązki strony umowy ubezpieczenia (art. 274 par. 1-2 k.m.).

Mówiąc o podstawach prawnych działalności pośrednika ubezpieczeniowego, należy pamiętać także o przepisach określających dopuszczalność zawierania ubezpieczenia z ubezpieczycielami zagranicznymi, o dozwolonym przez prawo zakresie reasekuracji, a w szczególności o dopuszczalnym zakresie działalności maklerskiej. Trzeba zaznaczyć, że pośrednika ubezpieczeniowego obowiązuje także dobra znajomość kodeksowych regulacji umowy ubezpieczenia oraz stosowanych

przez ubezpieczycieli ogólnych warunków i tariff, ponieważ regulacje te wyznaczają jakby prawny obszar działania pośrednika.

Na pewno każdego z państwa zastanawiała istota i zakres pośrednictwa ubezpieczeniowego. Na temat istoty pośrednictwa ubezpieczeniowego istnieje daleko idąca rozbieżność poglądów, a praktyka ubezpieczeń wykazała, że w tym przedmiocie rozbieżna terminologia i bogata treść, tytułaturę pośredników. Tym niemniej, wszyscy autorzy zgadzają się na ogół co do tego, że jego treść wykracza poza zakres pojęcia pośrednictwa handlowego i pośrednictwa cywilnego, oraz że pośrednik ubezpieczeniowy może występować bądź jako pośrednik „sensu stricto”, bądź jako pośrednik - pełnomocnik. Niejednolitość zapatyrywań na istotę pośrednictwa ubezpieczeniowego dotyczy zarówno jego aspektu podmiotowego jak i przedmiotowego (treść pośrednictwa). Aspekt podmiotowy sprowadza się do rozstrzygnięcia, jakie podmioty uważa się za pośredników ubezpieczeniowych.

Zgodnie z koncepcją szerszą (tzw. francuska) pośredników ubezpieczeniowych dzieli się na trzy grupy:

1. Pracowników ubezpieczyciela, których zdaniem jest pozyskiwanie ubezpieczeń (akwizytorów),
2. Agentów,
3. Maklerów.

Natomiast wg tradycji prawa niemieckiego przeprowadza się ścisłą granicę między pracownikami narynnymi ubezpieczyciela, a agentami. Do pośredników ubezpieczeniowych zalicza się tylko agentów i maklerów. Strona pośrednictwa ubezpieczeniowego wiąże się również ze sporną kwestią, czy pośrednik ubezpieczeniowy musi spełniać wymogi kupca i czy jego działania należą do tzw. czynności handlowych. Jedne systemy prawne przypisują pośrednikowi ubezpieczeniowemu atrybut kupca, podczas gdy inni co do tego uważają za drugorzędne lub wręcz nieistotne. W rozważaniach niniejszych należy się ograniczyć do stwierdzenia, że problem ten w świetle prawa polskiego nie ma większego znaczenia praktycznego wobec uchylenia kodeksu handlowego z 1934 r. w części dotyczącej kupca (art. 2), kupca rejestrowanego (art. 4), i pojęcia czynności handlowej (art. 498).

Należy jednak zaznaczyć, że zniesienie w 1990 roku prawa upadłościowego zastąpiło pojęcie kupca terminem „podmiot gospodarczy”. Można zamknąć ten wątek stwierdzeniem, że pośrednik ubezpieczeniowy (agent, makler) może być w świetle naszego prawa uważany za podmiot gospodarczy.

Wątpliwości odnoszące się do zakresu przedmiotowego pośrednictwa ubezpieczeniowego dotykają kwestii dopuszczalnego katalogu czynności, które może wykonywać pośrednik. Nie jest na ogół kwestionowane, że chodzi tu o pośrednictwo przy zawieraniu umów ubez-

pieczenia lub ich zawieranie w imieniu i na zlecenie strony umowy ubezpieczenia. I taka formuła pośrednictwa ubezpieczeniowego - zawierająca zakres czynności pośrednictwa - przyjęta była w polskim ustawodawstwie przedwojennym. Obecnie daje się zauważyć, że zarówno poszczególne systemy prawne jak i kształtująca się praktyka nadają pośrednictwu ubezpieczeniowemu coraz szerszy zakres, co niekiedy prowadzi do deformacji ubezpieczeniowej, która może być niejako prowadzona bez faktycznego udziału ubezpieczyciela. Dzieje się tak wtedy, gdy pośrednik ubezpieczeniowy zajmuje się reklamą i doradztwem ubezpieczeniowym, inkasem składek, regulacją następstw wypadków ubezpieczeniowych (zwłaszcza szkód), poza siedzącą ubezpieczyciela, a nawet prowadzeniem w jego imieniu postępowań regresowych. Zaobserwowano nawet, że pośrednicy ubezpieczeniowi (zwłaszcza maklerzy) zajmują się odpłatnym doradztwem prawnym w zakresie ubezpieczeń, a więc domagają się zastrzeżenia do tytułu zawodowego prawników. Tendencja taka jest szczególnie wyrażona na przykładzie maklera ubezpieczeniowego w Polsce, któremu prawo zezwala nie tylko na pośrednictwo w fazie zawierania umów, ale także na pośrednictwo w całej fazie wykonawczej umowy ubezpieczenia, obejmujące tzw. opiekę nad polisą oraz dochodzenie roszczeń ubezpieczonych od ubezpieczyciela włącznie z postępowaniem sądowym.

Makler może również zawierać tzw. umowy gwarancyjne, polegające na przyrzeczeniu zawarcia określonych umów ubezpieczenia na przyszłość, które niewiele mają wspólnego z pośrednictwem. Jeśli dodać do tego, że maklerzy przyjmują zlecenia od osób poszkodowanych na ile ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej (które nie są ani ubezpieczającymi ani ubezpieczonymi) w celu dochodzenia ich roszczeń odpowiedzialności od ubezpieczyciela oraz to, że pośrednictwo w zawieraniu umów reasekuracji na zlecenie ubezpieczyciela, to dochodzimy do wniosku, że pośrednictwo ubezpieczeniowe wykracza daleko poza sferę podmiotową umowy ubezpieczenia.

Również szeroki staje się zakres merytorycznej działalności agentów zwłaszcza mających formę spółek prawa handlowego. Ich działalność obejmuje nie tylko pośrednictwo w pozyskiwaniu ubezpieczeń, ale także zawieranie umów, ale ponadto całą fazę wykonawczą umowy ubezpieczenia łącznie z wypłatą świadczeń i postępowaniem regresowym. Jeśli dodać do tego, że agenci ci mogą finansować w ubezpieczyciel z zainkasowanych składek, a z ubezpieczycielem (zlecałodawcą) rozliczają się jedynie osiągniętym wynikiem finansowym (metoda finansowa netto) i to nie bieżąco lecz na koniec pewnych okresów obrotu, wówczas, to dość trzeba do wniosku, że głównym operatorem umowy ubezpieczenia staje się nie ubezpieczyciel, lecz jego agent. (c. d. na str. 12)

KONZEPCION

(c.d. ze str. 11)

Niepokojące stale się zjawiające przejmowanie przez agentów całej skomplikowanej i odpowiedzialnej działalności decyzyjnej ubezpieczyciela w zakresie ustalania jego odpowiedzialności z tytułu zawarcia umów ubezpieczenia, podejmowanie decyzji co do wypłaty świadczeń ubezpieczonych, oraz określenie ich wysokości. Można mieć uzasadnione obawy, czy takie „omnipotentny” agent nie narusza art. 2 ustawy o działalności ubezpieczeniowej „de facto” to on prowadzi wszystkie fazy działalności ubezpieczeniowej, nie mając przecież wymaganej przez prawo zezwolenia Ministra Finansów. To tyle dziesiętnych rozważań, które na pewno dadzą jaśniejsze wyobrażenie o pośredniku ubezpieczeniowym. W następnych numerach „Jaskółki Śląska” postaramy się wyjaśnić inne tematy dotyczące branży finansowej (ubezpieczenia).

Oczekujemy na listy z propozycjami co chcielibyście przeczytać w naszej rubryce.

Nasz adres:
KONZEPCION II Agencja Pawłowice
43-251 Pawłowice Śl. ul. Górnicza 26 tel/fax 71-66-29

Redakcja „Jaskółki Śląskiej” w Rybniku

Przeczytawszy numer marcowy Waszej gazety, mam uwagę do wypowiedzi pana Klingera na łamach pisma - cytuję „A niby z kim mielibyśmy się połączyć? z Ukrainą”...

Nie wiem, skąd wiceprzewodniczącemu naszego Ruchu przysłała prawie na język Ukraina - czy dlatego, że na Śląsku jest DUŻO byłych mieszkańców tych ziem?

Ale na poważnie - wydaje mi się, że Śląsk dysponuje takim potencjałem gospodarczym, że nie musiałby się z nikim łączyć. Na świecie istnieje kilkadziesiąt państw, mniejszych od Śląska, zarówno ludnościowo jak i obszarowo. W samej Europie jest ich kilka.

Historycznie, zarówno dla Niemiec, czy Austrii byliśmy krajem peryferyjnym, dla Polski w minionym półwieczu, kolonią. I to, moim zdaniem, mogłoby być tematem dyskusji. Faktem jest bowiem, że mimo przymusowej polonizacji, do dziś wielu z nas uważa się za Ślązaków. Inne były drogi tworzenia się Polski i narodu polskiego, inne, tworzenia się narodowości śląskiej. Polacy oscylowali ku Wschodowi, Ślązacy ku Zachodowi.

Te różnice widoczne są do dziś. Dlatego też, choć autonomia Śląska może być dobrym celem na dziś, wolny Śląsk jest chyba celem na przyszłość.

Szczęście Boże

Jerzy H. Machoń

Chorzów 1994.05.30

Szanowna Redakcjo!

Kończąc nocną zmianę w pracy zauważyłem na branie głownej stos jakiegoś pisma. Z ciekawości wzięłem jeden egzemplarz do przeczytania. Ciekawe artykuły oraz barwny śląski humor sprawiły że przeczytałem Wasz miesięcznik wraz z zoną jak tu się mówi od deski do deski i chcielibyśmy dalej co miesiąc czytać Wasz miesięcznik „Jaskółka Śląska”. W tym miejscu uprzejmie proszę o informację gdzie i w jaki sposób można nabywać regularnie Wasz miesięcznik. Nigdy nie zetknąłem się bliżej z Ruchem Autonomii Śląska, tylko o nim słyszałem w radiu i telewizji, lecz wszyscy wiemy jak to jest: wybory, polityka, a człowiek przeciętny taki jak ja myśli tylko jak tu związać koniec z końcem i przeżyć do wypłaty do wypłaty. Obcydwoje z zoną jesteśmy rodowitymi Ślązakami z dziada pradziada i problemy tej ziemi nie są nam objętne. Jesteśmy młodym małżeństwem mającym dzieci śliczne dziewczynki i też chcielibyśmy, aby Śląsk był krajem mlekiem i miodem płynącym, a naszym dzieciom żyło się tutaj dostatnio i szczęśliwie.

Mam jeszcze jedną prośbę, mianowicie czy można zostać członkiem Waszego Ruchu, a jeśli tak to również proszę o informację. Z pełnym poparciem

Kłama Piotr

**JASKÓŁKA
ŚLĄSKA**
MIESIĘCZNIK
RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA



Wydaje: ZARZĄD RUCHU AUTONOMII ŚLĄSKA

Adres redakcji: 44-200 RYBNIK, ul. Wolności 7, tel. 395-430

Bank Przemysłowo-Handlowy, Oddział Rybnik, nr 322737-211972-132

Fotokład i druk: INTERFON Sp. z o.o., 43-400 Cieszyń, ul. Mennicza 10, tel. (0-386) 225-43, fax (0-386) 246-43

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

W przypadku publikacji - zastrzegamy sobie prawo do skrótów.

Kto ma 20 baniek za dniówkę?

Grabież w majestacie prawa.

O tym kto naprawdę skorzystał na wkroczeniu kapitalizmu do Polski ogólnie wiadomo, że ludzie nowej władzy i ich zachodni sojusznicy, którzy tutaj znaleźli rynek zbytu na swe produkty (i... doradzanie).

Już w sierpniu zeszłego roku pisaliśmy o gigantycznych zarobkach ekspertów z Zachodu, których „etosowi” władcy naszego kraju dopuścili do wszelkich najtajniejszych danych. W dodatku sownie opłacając za ten „trud”.

Zło już się stało

i teraz nic na to nie poradzimy, choć niektórzy posłowie z PSL i SLD próbują „przeświełać” przebieg tzw. prywatyzacji, czasem określanej jako rozdawnictwo, czy nawet grabież. Osobiście podejrzewam, że niczego nie da się „odkryć”, bo przecież takie były - nadal są! - przepisy prawa, ustanowione przez poprzednie parlamenty. A obecny w ciąż nie zbiera się za ich zmianę...

W dalszym ciągu trwają przekształcenia własnościowe w przedsiębiorstwach państwowych (często przyspieszane przez naiwne, zdezorientowane i liczące na poprawę zarobków załogi). Polega to na zamianie państwowego przedsiębiorstwa w tzw. jednoosobową spółkę Skarbu Państwa, na której czule - oprócz dyrektora - sadowi się

grono kolegów nowej władzy

jako członków Rady Nadzorczej, którzy praktycznie nie nie robią poza... gawędzeniem przy kawie (i nie tylko) podczas comiesięcznych posiedzeń. Za to otrzymują - zgodnie ze stosownymi zarządzeniami ministerialnymi - kolosalne wynagrodzenia.

Jest to mianowicie dla przewodniczącego 5 i pół, a dla pozostałych 4 i pół krajowej średniej, co obecnie wynosi 25 i 21 milionów. Łącznie do kieszeni takich panów wdręnie miesięcznie blisko pół milarda z kasy, nawet gdy zakład jest zadłużony i bankrutujący, zmuszony oszczędzać na wszelkich wydatkach, także tych, których wymaga bezpieczeństwo i higiena pracy. Zwalnia się także dziesiątki szeregowych pracowników, wymuszając na pozostałych wzrost wydajności, aby mieć

pieniądze dla pasyżów

którym takie fuchy stworzył nowy, „lepszy” system zarządzania gospodarką.

Kto chce niech policzy ile bilionów złotych marnotrawi się w naszym ponoć biednym państwie i przemyśle. Nikt nie zazdrości wysokiego zarobku dyrektorowi, właścicielowi prywatnej firmy, ministrowi czy posłowi, no oni przecież pracują, nierzadko dłużej niż 8 godzin na dobę, ale członkowie rad nadzorczych w rzeczywistości są zbędni, przeszkadzając czasem kierownikom zakładów w ich normalnej działalności. Przed posiedzeniami owych rad wiele osób w przedsiębiorstwie musi wiele godzin poświęcić na przygotowanie dokumentów, nie wspominając już o samej organizacji przyjęcia. Jest więc

gorzej niż za „komuny”

kiedy to znacznie rzadziej zwalnia się z „gospodarską wizytą” partyjni bonzowie, których też trzeba było ugodzić, zreferować produkcyjne „sukcesy” i wysłuchać ich głądzenia. Im jednak nie trzeba było aż tyle płacić, ich zarobki nie były aż tak jaskrawo zawyżone, jak tych obecnych ulubieńców władzy.

Warto podkreślić, że owi członkowie rad nadzorczych ponadto już gdzieś pracują za „normalne” pensje, a bardzo wielu z nich „zasiada”, równocześnie w kilku takich dochodowych „organach”. Łatwo zgadnąć ile wówczas „wyciągają” miesięcznie bez żadnego wysiłku.

I to akurat, gdy ubożającym ludziom robi się wódz z mózgu gadaniem o potrzebie wyrzeczeń, przetrwaniu trudnego okresu transformacji ustrojowej. Czy koalicja lewicowo-ludowa zabierze się wreszcie za robienie porządków? Czy może tylko powierzy teraz zagarnianie darmowego szmalu swoim koleśnikom?

Wanda Wojska